

Jerzy Szymik

Wcielenie kenożą i chwałą Boga : miejsce Theotokos

Salvatoris Mater 6/4, 22-31

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bóg przemówił do nas w tych dniach ostatecznych przez Syna, Dziedzica, przez którego stworzył wszechświat. I wprowadzając Pierworodnego na świat powiada: „Niech Mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży”. Ale Ten – któremu pokłon, w którym pełność, będąc wszechbogaty – dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić (por. 2 Kor 8, 9; Hbr 1, 1-6; J 1, 16-17).

Oto tajemnica wcielenia rozpięta na krzyżu paradoksu, oto kenoza i chwała Boga. Oto tajemnica Boga, Miłość bez żadnej domieszki: im większe wyzucie i dar, tym większe posiadanie i pełnia. Ma w niej swoje jedyne miejsce Ta, którą czcimy jako Bogurodzicę.

1. Szukający człowieka

Jezus Chrystus w całokształcie swego osobowego i historiozbawczego Wydarzenia objawia nam prawdę o Bogu i prawdę o człowieku. Objawia

Ks. Jerzy Szymik

Wcielenie kenozą i chwałą Boga. Miejsce Theotokos

SALVATORIS MATER
6(2004) nr 4, 22-31

je łącznie i w ich wzajemnej zależności. Objawia „twarz” Boga, który nie chce być Bogiem bez człowieka; objawia twarz człowieka, który jest tym bardziej sobą, im prawdziwiej jest synem, to znaczy, im bardziej przestrzeń jego osobistej, ludzkiej wolności jest otwarta na wolę Ojca. Obie te prawdy jaśniejają na obliczu Jezusa Chrystusa. Stąd też Jego Wydarzenie, Jego Osoba i Dzieło zawierają projekt człowieczeństwa i dlatego też konsekwentnie tworzą uniwersalny model człowieczej kultury. Światła wcielenia ujawniają w jedynej w swoim rodzaju syntezie całą synergę, zależność i wspaniałość obu prawd (o Bogu i o człowieku), i – co za tym idzie – chrześcijańską oryginalność projektu (człowieczeństwa) i modelu (kultury).

Wcielenie Syna Bożego – uczy Jan Paweł II w „Tertio millennio adveniente” – świadczy o tym, że Bóg szuka człowieka¹, jak setnej owcy (Łk 15, 1-7), jak zagubionej drachmy (Łk 15, 8-10), jak syna, „który zaginął i odnalazł się” (Łk 15, 11-32). Bóg [...] wychodzi na poszukiwanie człowieka, który jest Jego szczególną własnością w sposób odmienny niż jakiegokolwiek inne stworzenie. Jest własnością Boga na podstawie wyboru miłości: Bóg szuka człowieka z potrzeby swego ojcowskiego serca. Jest

¹ JAN PAWEŁ II, List apostolski *Tertio millennio adveniente* (Rzym, 10 listopada 1994), 7.

to poszukiwanie, które rodzi się we wnętrzu Boga i osiąga swój szczyt we Wcieleniu Słowa [podkreślenie moje – J.Sz]².

Ze względu na prawdę o Bogu – Poszukiwaczu człowieka, niestrudzonym i wszechmocnym, prawda o człowieku jest dobrą nowiną. Wcielony przezycięża raz na zawsze tragiczny mit Syzyfa (jest o tym w cytowanym liście *explicite*) oraz okrutny mit Prometeusza. A także mity Dionizosa i Apolla.

2. Podwójnie solidarny

Nowy, „inkarnacyjny” projekt człowieczeństwa i jego kultury wzięty jest z tej Bosko-ludzkiej jedności i solidarności, które objawił i urzeczywistnił cud wcielenia. Wszystkie starożytne debaty teologiczne i ustalenia soborów w Nicei, Efezie, Chalcedonie i Konstantynopolu dotyczyły w gruncie rzeczy tej właśnie kwestii: podwójnej solidarności Chrystusa – jej doktrynalnego ujęcia, pojęciowo-językowego wyrażania, wniosków, perspektyw³. Tym tropem idzie też antropologia Vaticanum II, „wyjaśniając człowieka” w świetle owej „podwójnej solidarności” Chrystusa z Bogiem i z człowiekiem. Wielki skrót soborowej antropologii podejmuje taką właśnie, inkarnacyjną optykę: *Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego*⁴. Tak komentuje te kwestie Bernard Sesboüé: *Owa solidarność, w pełni przyjęta wraz z człowieczeństwem ma na celu zapewnienie mu [człowiekowi – przyp. J.Sz] nowej solidarności z Bogiem, wznosząc je ku Niemu. Jeżeli wcielenie zakłada nowy związek pomiędzy Bogiem i człowiekiem, to związek ów, zrealizowany już od strony Chrystusa, musi stać się faktyczny od strony człowieka. Wcielenie, odnowienie obrazu Boga w człowieku, jest podporządkowane wspólnocie człowieka z Bogiem. W ciągu całej ludzkiej egzystencji Chrystus nauczał i przeżywał absolutną wspólnotę z Bogiem i z ludźmi*⁵.

„Antropocentryzm metodologiczny”⁶, tak charakterystyczny dla współczesnych poszukiwań teologicznych (ma on zresztą głównie w Janie Pawle II swego niestrudzonego propagatora) znajduje w Wydarzeniu Chrystusa swe teologiczne i oryginalnie chrześcijańskie uzasadnienie. Jeśli człowiek jest faktycznie drogą Kościoła (a co za tym idzie, również drogą teologii), to nie istnieje ważniejsze zadanie, jak przywrócić ludzkiemu

² TAMŻE.

³ Por. B. SESBOÜÉ, J. WOLIŃSKI, *Bóg zbawienia. Historia dogmatów*, t. 1, tł. P. Rak, Kraków 1999, 304.

⁴ GS 22.

⁵ B. SESBOÜÉ, J. WOLIŃSKI, *Bóg zbawienia...*, 422.

⁶ *Fajerwerk na trzecie tysiąclecie. O Bożym Miłosierdziu, Ojcu Świętym i św. Faustynie rozmawia Alina Petrowa-Wasilewicz* (wypowiedź M. Zięby), Kraków 2003, 150-151.

myśleniu o sobie i o własnym życiu, a konsekwentnie i samemu życiu – inkarnacyjne proporcje. Jeśli nie ma innej prawdy o Bogu i człowieku jak chrystologiczna, to radykalny teocentryzm jest drogą do radykalnego humanizmu. Bóg i człowiek nie są rywalami i „rosną” – w człowieku – wprost proporcjonalnie: im bliżej Boga, tym bardziej człowiek jest ludzki. Oto projekt człowieka i jego kultury, projekt wydobyty światłami wcielenia z mroków skażonej grzechem ludzkiej historii.

3. Tęskniący, zagląający przez kraty

Liczne fragmenty Starego Testamentu opowiadają o poszukiwaniu człowieka przez Boga. O tym, że serce Boga jest pełne bezbrzeżnej tęsknoty za człowiekiem nieobecnym, a przecież umiłowanym. W języku wielkiej poezji biblijnej – za Umiłowaną⁷. Tak o ich wzajemnej tęsknocie opowiada *Pieśń nad pieśniami*:

*Cicho! Ukochany mój!
Oto on! Oto nadchodzi!
Biegnie przez góry,
skacze po pagórkach.
Umiłowany mój podobny do gazeli,
do młodego jelenia.
Oto stoi za naszym murem,
patrzy przez okno,
zagląda przez kraty. [...]
Cicho! Oto miły mój puka!
(Pnp 2, 8-9; 5, 2b)*

Na dobrą sprawę cały Stary Testament jest opowiadaniem tej właśnie historii: o Miłym, który puka, stoi za murem, zagląda przez okno i kraty; o Bogu biegnącym przez góry do człowieka. „Cicho!”. To ta sama cisza, która eksploduje wcieleniem – Bóg tak stęsknił się za człowiekiem, tak konsekwentnie zbliżał się do niego w całej starotestamentowej historii zbawienia, aż się nim stał:

*Gdy głęboka cisza zaległa wszystko,
a noc w swoim biegu dosięgała połowy,
wszechmocne Twe słowo z nieba, z królewskiej stolicy,
jak miecz ostry niosąc Twój nieodwołalny rozkaz,
jak srogi wojownik runęło pośrodku zatraconej ziemi
(Mdr 18, 14-15)*

⁷ Por. J. BADENI, J.A. KŁOCZOWSKI, *Boskie oko, czyli po co człowiekowi religia* (rozmawiają A. Sporniak, J. Strzałka), Kraków 2003, 250.

Akt wcielenia – pomimo tej uroczystej, batalistycznej metaforyki (Słowo jako „miecz ostry” i „srogi wojownik”) – jawi się w perspektywie Boskiej tęsknoty jako akt kenozy. Ten, kto wystaje pod murem, puka i wygląda, kto doprasza się miłości, wzrusza się głęboko, wybiega naprzeciw, rzuca się na szyję i całuje (por. Łk 15, 20) – ten się bezbronną odsłania, okazuje słabość, naraża na zranienie, zniża i poniża. Dogłębnie tę twarz Boga (Stwórcę szalonego z miłości do stworzenia, Ogołoczonego Wszchemocnego, Ryzykanta niedbałego o samego siebie, pukającego z prawdziwie Boską pokorą w bramę ludzkiej wolności) zna jedynie chrześcijaństwo, znając Jezusa. *Jezus ukazuje się nam [...] w kenozie, czyli w poniżeniu [...]. Jezus poniżył się przez samo wejście w świat [...]. Jego miłość [...] objawia się poprzez słabość. Słabość Jezusa ukazała bezmiar Jego miłości, bo kto kocha, zawsze skazuje się na słabość* – wyjaśnia Kłoczowski⁸.

4. Wolny od siebie

Tej właśnie kwestii dotyka jedno z kulminacyjnych miejsc Nowego Testamentu, wersety chrystologicznego „Hymnu o kenozie”: $\epsilon\alpha\upsilon\tau\delta\upsilon\nu \epsilon\acute{\kappa}\epsilon\nu\omega\sigma\epsilon\nu \epsilon\tau\alpha\pi\epsilon\acute{\iota}\nu\omega\epsilon\nu \epsilon\alpha\upsilon\tau\delta\upsilon\nu$ – ogołocił (uczynił pustym) samego siebie, unżył samego siebie (Flp 2, 7-8); przyjął postać sługi, posłuszny aż do śmierci krzyżowej.

Wcielenie jako kenoza, w wielu wymiarach, niepojętych dla nas ostatecznie: jako bezbronność rozmiłowanego w stworzeniu Stwórcy, gotowego „na wszystko”, który „do końca ich umiłował” (J 13, 1; IV modlitwa Eucharystyczna); jako „danie” Syna (J 3, 16), który wyzbywa się Bóstwa (dokładniej: *nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem* – Flp 2, 6); jako zgoda na los ciała: ból i śmierć; jako zgoda na skandal „ograniczonych możliwości” Boga, czyli „uwikłania Wszchemocy” w czas, przestrzeń, kulturę, w kruchość. Kenotyczność Inkarnacji i jej skutków okazuje się jednak uprzywilejowanym przez Boga sposobem (drogą, modelem), by wejść w świat i go zbawić. Oto światło.

Odtąd – od wcielenia – kenoza będzie nieredukowalnym elementem prawdy o Bogu, o świecie, o człowieku; o prawdzie miłości. To stałe wyzwanie dla skażonej grzechem mentalności człowieczej: *sub contrario* – w kenotycznej słabości objawia się to, co najwszchemocniej Przepotężne; w antynomicznej, ostrej opozycji wobec podszytych pychą ludzkich

⁸ TAMŻE, 254-255. Por. P. JASKÓŁA, *Wcielenie jako uniżenie Jezusa Chrystusa według Jana Kalwina*, „Studia Oecumenica” (2003) t. 3, 221-229.

pojęć i wyobrażeń o władzy i chwale. To paradygmat dla ludzkiej kultury, która – w Bożym zamysle – w miłości idzie (ma iść...) „do końca”, nie dbając o pozór (czyli tzw. „godność”). *To dążenie* – powiada Paweł rozpoczynając „Hymn o kenozie” Bożego Syna – *niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie* (Flp 2, 5).

Z Boga się bowiem wywodząc, będąc Jego dziełem, jesteśmy kenotyczni „z natury”, stworzeni na Jego „obraz i podobieństwo”. W kwestii rozumienia kenozy i jej antropologicznych konsekwencji znacząco zapisał się na kartach teologii Hans Urs von Balthasar. Wcielenie rozumie on jako wydarzenie radykalnie kenotyczne i określa je jako tzw. „pierwszą kenozę” (*erste Kenose*)⁹. Istnienia „w postaci Bożej” (ἐν μορφῇ θεοῦ – Flp 2, 6) nie traktował Jezus Chrystus jako łupu (kurczowo trzymanego dobra, bezwarunkowo bronionej pozycji – ἀρπαγμὸν – Flp 2, 6) – interpretuje von Balthasar początek „Hymnu o kenozie”¹⁰. I jest to ważny dla dalszego rozwoju jego myśli punkt wyjścia. Jak wyjaśnia komentator dzieła teologa, Eligiusz Piotrowski: wcielenie jest tu rozumiane jako rozłączenie się Syna z Ojcem (opuszczenie Nieba), przy czym – i to jest warte podkreślenia – całe Jego (Syna) bogactwo pozostaje u Ojca: Jego miłość ku Ojcu, Jego boska wspaniałość, którą u Ojca posiada¹¹. Radykalna Miłość jest jedynym źródłem radykalnego posłannictwa, a ono skutkuje radykalnym ogołoceniem.

5. Dający się bez warunków

Decyzja, kontekst i rezultat (by tak rzec: „wewnątrztrynitarny” i historiozbawczy) przyjęcia człowieczeństwa przez Logos zawierają więc w sobie nieredukowalny ładunek upokorzenia i uniżenia. Odwołując się do Cyryla Aleksandryjskiego i Ludwika z Granady, von Balthasar stawia tezę, że inkarnacja jako najradykalniejsze z możliwych „wywłaszczenie” była czymś istotnie bardziej upokarzającym niż krzyż¹². Oto rozstrzygający zwrot, fundament nowego, chrześcijańskiego paradygmatu: absolutna moc polega na absolutnym miłowaniu, a najwyższa suwerenność nie objawia się w skurczu trzymania tego, co własne, lecz w bezwarunkowym oddaniu siebie. W ten też sposób – ratując człowieka i świat – Bóg

⁹ M. PYC, *Chrystus. Piękno – Dobro – Prawda. Studium chrystologii Hansa Ursa von Balthasara w jej trynitologicznym układzie*, Poznań 2002, 64.

¹⁰ H.U. von BALTHASAR, *Teologia Misterium Paschalnego*, tł. E. Piotrowski, Kraków 2001, 23.

¹¹ *Teatr Pana Boga* (Hans Urs von Balthasar), w: *Leksykon wielkich teologów XX/XXI wieku*, red. J. MAJEWSKI, J. MAKOWSKI, Warszawa 2003, 14.

¹² H.U. von BALTHASAR, *Teologia Misterium Paschalnego...*, 25-26.

objawia siebie w swej najgłębszej istocie¹³. Konsekwentnie taka też jest najgłębsza prawda o kulturze: jej szczytem nie jest kurczowa koncentracja na sobie, ale bezinteresowność daru z siebie.

Bóg bowiem objawiając, kim sam jest, objawia, kim my jesteśmy i czym jest świat. Dlatego metodologiczne i epistemologiczne (obok niekwestionowanych soteriologicznych, eklezjalnych i egzystencjalnych) skutki tezy, że w kenozie Logosu Bóg objawia siebie w swej najgłębszej istocie, są dalekosiężne. Tertulianowi złota zasada oryginalności chrześcijaństwa *caro cardo salutis* – ciało jest zawiasem (osią) zbawienia, mówi coś bardzo ważnego również o fundamentalnym „ruchu poznawczym” soteriologicznie zorientowanej teologii. Jej zawiasem – dźwigającym wszystko – jest inkarnacja, która odsłania prawdę o Bogu, Jego „prawdziwy portret”. Jest to „twarz” budząca od dwudziestu wieków bezgraniczny zachwyt i ciemny opór. To „twarz” Boga kenotycznego, niedbającego o siebie, gotowego przyjąć każdą formę i postać wyzucia z siebie, idącego z Boską zaiste konsekwencją drogą słabości, karkołomną ścieżką gotowej na wszystko miłości. Golgota pokaże, że przymiotnik „karkołomną” nie jest ani przesadą, ani metaforą.

Wielokrotnie i na różne sposoby człowiek bronił w historii i broni dziś Boga i siebie przed Bogiem unizonym¹⁴: ze zgrozy, ze strachu, z przecucia nieuchronnych konsekwencji przyjęcia tej prawdy; bywało, że powodowany intencjami szlachetnymi, choć błędnymi – na doketystyczny lub ariański, na monofizyczny lub nestoriański sposób – i ostatecznie szkodliwymi. Przenikliwa konstatacja Jeana Vaniera mówi coś bardzo ważnego na temat podszewki tego typu reakcji: *Coś jest «nie w porządku» z tajemnicą Wcielenia. Coś jest «nie w porządku» z Krzyżem Chrystusa. Dlatego właśnie Piotr nie mógł tego znieść. Nie mógł znieść idei słabego Chrystusa. Bóg – jak w tradycyjnej wizji żydowskiej – musi być mocny, potężny. Ale słaby Chrystus, który płacze do Ojca: «Boże mój, czemuś mnie opuścił?» – to zakrawa na szaleństwo¹⁵. I przeobraża wszystko.*

Bo Wcieloné Słowo Boga jest w równej i nieprzewyższonej niczym mierze zarówno obrazem Boga, jak i prawzorem świata. Fakt, że Bóg

¹³ *Hasło, które Paweł wziął dla swego własnego życia jako słowo Pana, «Moc w słabości się doskonalą» (2 Kor 12, 9), rozpoznajemy – w wierze w Jezusa Chrystusa – jako prawo samego boskiego życia. O to poznanie rozbija się oczywiście stary pogląd o niezmienności Boga. Chryzologia musi poważnie potraktować to, że sam Bóg w Synu wkracza rzeczywiście w cierpienie, i w nim właśnie jest i pozostaje cały Bogiem.* P. ALTHAUS, *Kenosis: Die Religion in Geschichte und Gegenwart*, t. 3, 1245n (cyt. za: H.U. von BALTHASAR, *Teologia Misterium Paschalnego...*, 34).

¹⁴ Por. B. SESBOŮÉ, J. WOLIŃSKI, *Bóg zbawienia...*, 315.

¹⁵ J. VANIER, *Kochać aż do końca. Sakrament umywania nóg*, tł. K i P. Wierchosławscy, Kraków 2002, 109.

przychodzi na świat, mówi coś „ostatecznie” prawdziwego zarówno o Bogu, jak i o świecie. I jest owo „coś” wiedzą najważniejszą z ważnych: kenoza jest prawdą Boga i świata. Boska wszechmoc jest sobą w unізieniu, wywłaszczeniu, w podatnej na zranienie miłości. Człowiek jest sobą nie posiadając siebie, w unізieniu, w „ranliwej” miłości¹⁶.

6. Miłość jest możliwa

Kenoza objawiona w inkarnacji okazuje się być istotnym wymiarem tej miłości, która jest samą naturą Boga. I jako taka – prazasadą wszelkiej rzeczywistości. Z ludzką na czele. Nie tylko pomimo ludzkiej kruchości i słabości, ale właśnie w nich, a nawet – według inkarnacyjnego, Chrystusowego paradygmatu – dzięki nim. *Tajemnica Wcielenia przyniosła objawienie, że «nadajemy się» do kochania* – powie Vanier¹⁷.

W encyklice „Redemptor hominis”, najważniejszym chrystologicznym dokumencie pontyfikatu Jana Pawła II, czytamy, że Bóg *uksztaltował przez swe Wcielenie ten wymiar ludzkiego bytowania, jaki zamierzał nadać człowiekowi od początku*¹⁸. Teza ta jest jednym z istotnych filarów rozumienia inkarnacji jako uniwersalnego modelu wszystkiego, co autentycznie człowiecze. Chrystocentryzm jest bowiem – metodologicznie i egzystencjalnie – uniwersalizacją, a nie zawężeniem. Uniwersalna jedność Chrystusa to właśnie mówi – dzięki misterium kenozy – każdemu człowiekowi i ludzkiej kulturze: *uksztaltowane przez wcielenie powszechne prawo ludzkiej natury polega na tym, że człowiek, dając siebie innym w darze miłości, doświadcza samospełnienia na najgłębszym poziomie swojej osobowości*¹⁹.

Ludzka kultura jest budowaniem prawdziwie człowieczego świata przy pomocy reguł Boskiej, objawionej w Wydarzeniu Chrystusa, kenozy. Nieprzypadkowo ta ostatnia znajduje się dokładnie na antypodach pychy, będącej w swym diabolicznym „non serviam” czystą destrukcją bytu, czyli również tego, co człowiecze. Jeśli historia kultury jest w gruncie rzeczy dziejami prób uczynienia człowieka „spełnionym” (czyli „szczęśliwym”), to paradygmat wcielenia stanowi ich nieprzewyższony i stale aktualny model: dać siebie Innemu i innym w całkowitym zaufaniu Ojcu – prawdziwie Miłości. To znaczy „spełnić się”.

¹⁶ Por. E. JÜNGEL, *Trójjedyny Bóg jako tajemnica świata*, tł. J. Zychowicz, „Znak” 44(1992) nr 2(441), 59, 68.

¹⁷ J. VANIER, *Kochać aż do końca...*, 93.

¹⁸ JAN PAWEŁ II, *Redemptor hominis* (Rzym, 4 marca 1979), nr 1.

¹⁹ A. DULLES, *Blask wiary. Wizja teologiczna Jana Pawła II*, tł. A. Nowak, Kraków 203, 292.

Czynić stale widoczną i dostępną ową drogę do szczęścia – oto wielkie zadanie teologii wszystkich czasów. Powtarzać za wielkim von Balthasarem: *Przez swoją «kenozę» Bóg ukazuje człowiekowi, że od samego początku został on zaprojektowany w stanie kenotycznym oraz że właśnie w tym ogłoceniu i ubóstwie jego udziałem staną się chwała i bogactwo – i już teraz jest ich uczestnikiem*²⁰. W tym też sensie kenotyczny paradygmat wywiedziony z *Mysterium Incarnationis* jest z jednej strony radykalną sekularyzacją świata, a z drugiej, jego najwyższym usakralnieniem. Ponieważ jest wyzbyciem się rojeń o boskości człowieka, jak też świadomością, że Najświętszy wybrał go w zupełnie nowy i „dosłowny” („w ciele”) sposób na swoje mieszkanie²¹.

Kenoza jest Dobrą Nowiną o Bogu, człowieku i świecie. Jej przyjęcie w wierze stwarza nowe związki między ludźmi, którzy „kenotycznie” biorą i przyjmują odpowiedzialność za siebie nawzajem i za nasz świat. W ten sposób wiara rodzi kulturę²².

7. Dobra Nowina dla kruchych: maryjny projekt człowieczeństwa

Osobowym centrum kultury zrodzonej z czystej wiary jest Maryja – czysta ikona stworzenia wolnego dla Boga i bliskich. Żyje prymatem ubóstwa i pokory, wolna od siebie, będąc ciszą, w której rozbrzmiewa Jego słowo. Żyje z „tak” mówionego Bogu, bez zabezpieczeń, bez roszczenia sobie prawa do bycia kowalem własnego losu²³.

W Tobie się jednoczy / wszystko, co ludzkość ma dobre w sobie! – śławi Ją Dante w „Raju”²⁴. Maryjne epicentrum ludzkości jest miejscem, w którym kenozy i chwały Boga jest wystarczająco, by Syn mógł stać się człowiekiem. To jest właściwe miejsce *Theotokos*.

²⁰ H.U. von BALTHASAR, *Catholica. Wierzę w Kościół Powszechny*, tł. W. Szymona, Poznań 1998, 73.

²¹ TAMŻE, 72. Por. P. NEUNER, *Psychospołeczne i polityczne uwarunkowania chrześcijaństwa dziś*, tł. E. Grzesiuk, w: *Chrześcijaństwo jutra. Materiały II Międzynarodowego Kongresu Teologii Fundamentalnej, Lublin 18-21 września 2001*, red. M. RUSECKI, Z. KRZYSZOWSKI, I.S. LEDWON, J. MASTEJ, Lublin 2001, 239; CZ. ST. BARTNIK, *Adopcja świata w Chrystusie*, „Ethos” 13(2000) nr 1-2(49-50), 46-51.

²² Por. T. WĘCŁAWSKI, *Królowanie Boga. Dwa objaśnienia wyznania wiary Kościoła*, Poznań 2003, 24.

²³ Por. B. FORTE, *Rekolekcje papieskie. Podążając za Tobą, światłem życia*, tł. K. Stopa, Kraków 2005, 52-57.

²⁴ DANTE ALIGHIERI, *Boska komedia (Raj, Pieśń XXXIII)*, tł. A. Świdorska.

Chrześcijański projekt antropologiczny przewyższa wizję będącą treścią pokusy „bądźciecie jako bogowie”. W Chrystusie i przez Chrystusa „bądźciecie jak Bóg” – *Theosis*²⁵ jest pełnią ludzkiej osoby i losu. Uścisk Boga i człowieka w Chrystusie nigdy nie zostanie rozerwany²⁶. Chrystocentryczny geniusz Lutra tak to przekładał na projekt życia i tak to wyrażał w starej, XV-wiecznej niemczyźnie: *Suche dich nur in Christo und nit yn dir, o wirstu dich ewiglich yn yhm finden* (*Szukaj siebie tylko w Chrystusie, a nie w sobie, w ten sposób znajdziesz siebie w Nim na wieki*²⁷).

Wszystkie pogmatwane i porwane nici egzystencji, niepełność wizji, fragmentaryczność rozumienia, śmiertelność przygodności, pragnienie nadziei i miłości – w Chrystusie się spotykają. On jest jak powrósto przewiązujące snop w samym środku i rozchylające go ku obu krańcom – Boskiemu i ludzkiemu²⁸. To w Nim niepokój pytań i niepewność człowieka spotykają się ze spokojem prawdy o człowieku. Pytania znajdują odpowiedź, a jej owocem jest duchowość chrystocentryczna – pozbawiona lęku, biorąca odpowiedzialność za Innych.

Oto Maryjny projekt człowieczeństwa.

Ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik
Katolicki Uniwersytet Lubelski

ul. Radziszewskiego 7
PL - 20-039 Lublin
e-mail: jerszym@kul.lublin.pl

L'incarnazione – la kenosi e la gloria di Dio. Il posto di Theotokos

(Riassunto)

Il mistero dell'incarnazione ci parla della kenosi e la gloria di Dio. Il Figlio di Dio si è incarnato per rivelare l'immagine di Dio ed anche il progetto dell'uomo. L'incarnazione è la testimonianza che Dio cerca l'uomo perché lo ama.

²⁵ Por. CH. SCHÖNBORN (przy współpracy M. Konrada i H.P. Webera), *Bóg zesłał Syna swego. Chrystologia*, tł. i oprac. L. Balter, Poznań 2002, 106-108.

²⁶ JAN PAWEŁ II, List apostolski *Orientalis Lumen* (Rzym, 2 maja 1995), 15.

²⁷ M. LUTHER, *Werke*, Kritische Gesamtausgabe [Weimarer Ausgabe], Weimar 1883-1980, 2, 690, 24f (cyt. za: T. JAKLEWICZ, *Formula Marcina Lutra „Simul iustus et peccator” jako problem teologiczny w kontekście ekumenicznym*, praca doktorska napisana w Katedrze Chrystologii KUL pod kierunkiem ks. J. Szymika, Lublin 2003).

²⁸ Por. J. SERVAIS, *Rola Maryi we Wcieleniu*, tł. M. Tryc-Ostrowska, „Communio” 24(2004) nr 1(139), 36 (metafora autorstwa A. VON SPEYR, *Służebnica Pańska*, tł. J. Koźbiał, Warszawa 1998, 5-7).

L'evento dell'incarnazione rivela il Cristo solidale con Dio e con l'uomo, per questo il mistero dell'uomo (e la cultura anche) si spiega soltanto nel mistero del Verbo Incarnato.

L'atto dell'incarnazione viene visto dall'autore nella prospettiva della nostalgia di Dio, il Cercatore dell'uomo. Questa nostalgia esprime la profondità della kenosi di Dio.

La kenosi di Dio rivelata nell'incarnazione è la dimensione dell'amore di Dio e anche dell'umanità stessa.

In questo contesto la persona di Maria si rivela come Colei che vive nella povertà e l'umiltà, libera da se stessa e totalmente affidata a Dio. In lei si incontrano la kenosi e la gloria di Dio così che il Figlio si fa uomo. Ella assicura la solidarietà tra Dio e uomo in Cristo.